

głos

bytowa i miastka

Przedświąteczny Quemapas w Miastku

W kościele Najświętszej Marii Panny Wspomożenia Wiernych odbyło się specjalne nabożeństwo, które zjednoczyło Polaków, Niemców i Ukraińców. W 2015 roku ma mieć ono ogólnopolski wymiar **CZYTAJ STR. 4**

Mocniej zabiło sąsiedzkie serce

● Sąsiedzi poprosili o pomoc dla samotnej matki. - Niech ktoś zainteresuje się jej losem - proszą

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

O pomoc dla samotnej matki z Bytowa poprosili sąsiedzi kobiety.

- Nie mogę patrzeć, jak się ta kobieta męczy - mówi znajoma pani Kasi (nazwisko do wiadomości redakcji). - Sama wychowuje trójkę dzieci, ma bardzo małe dochody, do tego ogrzewanie na prąd. Wiem, że pieniądze na życie dostanie dopiero pod koniec tygodnia. Nie wiem, jak ona sobie sama poradzi. Sama nie poprosi o pomoc, może gazeta mogłaby zainteresować się losem rodziny, o tragicznej sytuacji poinformować ośrodek pomocy, aby pracownicy socjalni bardziej przyjrżeli się trudnym losom młodej kobiety. Przecież święta tuż tuż.

Pani Kasia jest bardzo skromną osobą. Gdy pojawiliśmy się w jej drzwiach, akurat wracała z dzieckiem ze spaceru. Była zdziwiona, że jej los nie jest innym obojętny. - Nie spodziewałam się

tego - mówi kobieta. - Jest mi bardzo trudno, w tej chwili nie mam praktycznie pieniędzy, a zasiłek z ośrodka pomocy dostanę dopiero za kilka dni. Najgorzej będzie w styczniu. Tyle rachunków będzie, że praktycznie nie zostanie mi na życie. Sama wychowuję trójkę dzieci, staram się, żeby niczego im nie zabrakło.

O trudnej sytuacji pani Kasi wie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Bytowie. - Ta rodzina ze względu na to, że jest to mama samotnie wychowująca trójkę dzieci, jest pod naszą szczególną opieką - powiedziała nam Urszula Porańska, kierownik MOPS w Bytowie. - Staramy się na bieżąco im pomagać. Pani może liczyć na różnorodną pomoc. W piątek otrzyma zasiłek. Dzieci objęte są darmowym dożywianiem w szkole. W minionym tygodniu otrzymały też prezenty. Zobaczmy, czy w jakiś sposób jeszcze możemy pomóc, zdajemy sobie sprawę z tego, że rachunek za prąd w związku z taką formą ogrzewania mieszkania może być wysoki. ●

Zobacz film ● WWW.GP24.PL



► Pani Kasia sama wychowuje trójkę dzieci. Ośrodek Pomocy Społecznej obiecał zainteresować się losem kobiety. Dzięki temu dla niej i dla dzieci święta Bożego Narodzenia będą radośniejsze

OGŁOSZENIE

K034007880A

REKLAMA

K034007885B

REKLAMA

K03400769

Na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2014 r. poz. 518)

Starosta Bytowski

informuje że na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Bytowie - ul. Ks. dr. Bolesława Domańskiego 2, oraz w siedzibie Oddziału Zamiejscowego w Miastku - ul. Grunwaldzka 1, został umieszczony **wykaz nieruchomości Skarbu Państwa** przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego dzierżawcy (działka ewidencyjna nr 21/29 o pow. 4,2733 ha położona w Suchozru, gmina Trzebielino, księga wieczysta nr SL1M/00019088/0).

CENTRUM FARMACEUTYCZNE

**NOWA
APTEKA**
Ducha Świętego

Zapraszamy
BYTÓW, ul. Sikorskiego 14*

*informacja o lokalizacji

**CENTRUM HANDLOWE
WOKULSKI**

Zapraszamy
w niedzielę
handlową:
14, 20 i 27
grudnia
w godzinach
10:00 - 16:00



Przyjemność zakupów!

CH WOKULSKI, ul. Kottłataja 1
pn - pt 9-18, sob 9-15

Prenumerata pocztowa „Głosu” to:

dostawa do skrzynek
pocztowych przez
listonoszy
Poczty Polskiej

gazeta tańsza o 40 %
niż w sprzedaży
detalicznej

dodatki specjalne
- miesięczniki, których
nie kupisz w żadnym
kiosku

**SERWIS
PRENUMERATORA**
800 20 35 35
94 347 35 37

GŁOS



Od redaktora

Andrzej
Gurba

Na co pójda pieniądze

W ferworze wyborczej walki wszyscy „zapomnieli” o gminnych budżetach na 2015 rok. W zasadzie o ich projektach. A te zostały złożone jeszcze przed 15 listopada, a więc przed pierwszą turą. Zachęcamy mieszkańców, aby zapoznali się z tymi projektami. Już teraz zapisane są tam np. remonty chodników, budowy dróg, budowy placów, wyposażenie świetlic itd. Warto wiedzieć, na co planuje się wydać społeczne pieniądze jeszcze przed ostatecznym zatwierdzeniem budżetów. Teraz jest jeszcze czas, aby budżetowo pomóc swoich radnych. Praktyka jest taka (niestety), że kto silniejszy, ten ma lepiej. A ten, kto mało o coś zabiega, zwykle nic nie dostaje. O projektach budżetów Bytowa i Miastka na 2015 rok piszemy w dzisiejszym Głosie Bytowa/Miastka.



FOT. SYLWIA LIS

Będzie bezpieczniej

Spore zainteresowanie wzbudziła linia, którą przycinali gałęzie na sporych drzewach przy bytowskim zamku. Prace trwały kilka godzin. - To dobrze, bo niektóre gałęzie dawno uschły i stanowiły zagrożenie dla przechodniów - mówi nasz czytelnik. Przed nami wichury, kto wie, co mogłoby się stać, gdy mocniej zawiałby wiatr.

(ZIDA)



FOT. ANDRZEJ GURBA

Mało widać

Kierowcy skarżą się na słabo oświetlone przejścia dla pieszych w Miastku. Problem jest zarówno na drogach krajowych, wojewódzkich, jak i powiatowych i gminnych. Zdaniem kierujących powinny być wymienione lampy albo też zamontowane dodatkowe elementy odbłaskowe, które lepiej pozwolą dojrzeć pieszych.

(ANG)

83

lata temu słupski sąd skazał na rok więzienia niepodległościowego kaszubskiego działacza Jana Bauera z Bytowa. To był polityczny proces wymierzony przeciwko Polakom w Niemczech. Bauer rozwijał w powiecie bytowskim polskie szkolnictwo. Niemcom to się nie podobało. Stąd szykany. Patriota spędził w więzieniu rok. Musiał wyjechać z Bytowa. Gdy siedem lat później wybuchła wojna, Bauera aresztowano i torturowano. Zginął w niemieckim obozie. **więcej str. 7**

Zdjęcie tygodnia



FOT. SYLWIA LIS

► Mikołajkowa wioska Leadera zawiązała do Bytowa. Było moc atrakcji, można było skosztować kaszubskich przysmaków, dzieciaki przygotowały świąteczne ozdoby

Minał tydzień

Walka z AIDS

● Od 1988 roku na całym świecie obchodzony jest Światowy Dzień Walki z AIDS, którego celem jest uwrażliwienie na problem i solidaryzowanie się z ludźmi dotkniętymi tą chorobą. Do działań związanych z profilaktyką HIV/AIDS dołączył również Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Miastku, który od 22 lat przygotowuje koncert, a od 12 - konkurs literacki dotyczący uzależnień, mający na celu wzbudzić wśród młodzieży refleksję nad często ryzykownym dla naszego życia postępowaniem. Dla zaproszonej publiczności z gimnazjum oraz szkół ponadgimnazjalnych wystąpili artyści z PMDK, prezentując swoje talenty wokalne, teatralne, kabareto-we, recytatorskie i taneczne. Zaprezentowano wybrane prace laureatów XII Konkursu Literackiego pn. „Narkomania- złodna wolność”. Były to dwa wiersze: „Bez tytułu” i „Niby-wolność” oraz spektakl teatralny, pt. „Zagubione dusze”.

(ANG)

Rozmowa

Rozmowa z Urszula Porańską, szefową Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej

- Czy w tym roku będzie też Wigilia dla bezdomnych?

- Oczywiście! I to nie tylko dla bezdomnych, ale też samotnych, emerytów, tych, którzy są samotni.

- Gdzie odbędzie się ta wyjątkowa wigilia?

- Tradycyjnie już w restauracji Jaś Kowalski. Wigilię dla bezdomnych organizujemy już chyba ponad dwadzieścia lat, w tym już piętnaście lat właśnie w tej restauracji. Tu należą się wielkie słowa podziękowania dla właściciela Jarosława Rahna oraz jego pracowników. Niemal wszystko przygotowują sami i sami ponoszą koszty. Potrawy wyglądają przepięknie, a smakują jeszcze lepiej. Obsługa dba o wy-



FOT. SYLWIA LIS

gląd stołów, jest naprawdę precyzyjnie.

- Więc na stole będą tradycyjne wigilijne potrawy, jak w każdym domu...

- Ależ oczywiście. Będą ryby, barszcz, różnego rodzaju przystawki. Przyjdzie oczywiście ksiądz. Wszyscy podzielą się opłatkiem, złożą sobie życzenia. To wyjątkowa

chwila. W lokalu jest też wyjątkowy nastrój. Wszyscy są dla siebie mili.

- Ale bezdomni często kojarzą się z przysłówiowymi pijakami, potrafią uszanować tę chwilę, zaangażowanie tylu ludzi?

- No pewnie! Rzadko zdarza się, aby na Wigilię przyszedł ktoś pod wpływem alkoholu. Dla tych osób ten dzień też jest wyjątkowy, są czysti, pachnący i elegancko ubrani. Dbamy też o samą oprawę uroczystości. Będą śpiewane kolędy, wystąpią dziewczyny ze Środowiskowego Domu Samopomocy. Trudno to sobie wyobrazić, ale sala zapełni się, a przy stołach usiądzie wspólnie dziewięćdziesiąt osób. Każdy z nich otrzyma też świąteczny upominek - paczkę żywnościową.

- Kiedy się odbędzie?

- Już 22 grudnia o godzinie 17, w Jasiu Kowalskim.

ROZMAWIAŁA SYLWIA LIS

Działo się

Mikołajki w Miastku

● Na placu rekreacyjnym w Miastku (kaczy dołek) odbyła się impreza zorganizowana przez Lokalną Grupę Działania Wrzeciono.

Na scenie zaprezentowały się zespoły: Ale Babki z Milocic, Świerzowianki ze Świerzenka, rodzina Bilińskich, Chór Związku Ukraińców w Polsce - OBERIH, uczniowie miasteczkiej Państwowej Szkoły Muzycznej, podopieczni Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Miastku.

W strefie dla dzieci maluchy mogły porysować, układać puzzle, dać sobie pomalować twarz.

Odbyły się też warsztaty, prowadzone przez pracowników i wolontariuszy ze Środowiskowego Domu Samopomocy, na których samodzielnie można było wykonać ozdoby świąteczne. Były też stoiska z rękodziełem artystycznym, świąteczne specjały oferowane przez restaurację Maxima i Koło Gospodyń Wiejskich Świerzowianki.

(ANG)

głos
bytowa i miastka

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

REDAKTOR NACZELNY

DIENNIK GŁOSU POMORZA
Krzysztof Nałęcz,
krzysztof.nalecz@gp24.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 34 73 537

**med a
reg onalne**

WYDAWCA

Media Regionalne Sp. z o.o.,
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 400, faks 22 20 14 410

PREZES ZARZĄDU

Dariusz Świąder

GRAFIKA

Piotr Butlewski
tel. 22 201 43 98

PROJEKT GRAFICZNY

Tomasz Bocheński

Kolejny słaby inwestycyjnie budżet Miastka - niskie dochody i długi

• Najdroższa będzie przebudowa ulicy Kolejowej w Miastku - 700 tysięcy złotych

• Stadion przy ulicy Słupskiej w Miastku zyska nowe ogrodzenie, ale tylko w części

Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Znany projekt przyszłorocznego budżetu gminy Miastko. Na inwestycje zaplanowano zaledwie 1 mln 725 tys. zł. Zapowiada się więc kolejny rok bez boomu inwestycyjnego w gminie. Wynika to głównie z zadłużenia i słabych dochodów.

Zaplanowane dochody wynoszą prawie 59,6 mln zł. Są one niższe o nieco ponad 6 procent od przewidywanego wykonania w tym roku. Same dochody majątkowe mają wynieść 947 tys. zł, co stanowi tylko 42,5 procent tegorocznych wpływów.

Na 600 tysięcy złotych przewiduje się wpływy z fotoradarowych mandatów. Jest to o 100 tysięcy złotych więcej niż przewidywane wpływy w tym roku.

Zaplanowane wydatki to prawie 57,4 mln zł. Jest nadwyżka w kwocie 2,2 mln zł, którą przeznaczono na wykup obligacji, a więc spłatę długu.

Najdroższa budżetowa inwestycja to przebudowa ulicy Kolejowej w Miastku (od ulicy



► W 2015 roku przebudowana ma zostać ulica Kolejowa w Miastku - za 700 tys. zł

Pałuckiej) - koszt 700 tys. zł. Jeśli chodzi o drogi, zaplanowano jeszcze opracowanie dokumentacji przebudowy skrzyżowania ulic Armii Krajowej i Rybackiej oraz drogi z ronda Jana Pawła II i parkingu - 100 tys. zł. Kolejna drogowa dokumentacja to projekt przebudowy ulicy Zielonej w Miastku - 40 tys. zł. Gmina dołoży też 75 tys. zł do modernizacji jednej z dróg wiejskich (jeszcze nie wiadomo jakiej). 400 tys. zł zaplanowano na stadion. Z tego 300 tys. zł to pieniądze na nową nawierzchnię boiska sportowego, a 100 tys. zł na nowe ogrodzenie od ulicy Słupskiej.

100 tys. zł przeznaczono na zainstalowanie nowego oświetlenia przy drogach, a 70 tysięcy złotych na opracowanie projektu zagospodarowania placu rekreacyjnego kaczy dołek. Na tym ostatnim ma powstać skatepark, zielona siłownia, nowy plac zabaw, zimna lodowisko, boisko wielofunkcyjne, bieżnia do joggingu, łyżworolek oraz zaplecze gastronomiczne.

Do wydatków inwestycyjnych można też dołożyć 82 tys. zł z funduszu sołeckiego. To w sumie drobne zadania. ●

Mało na inwestycje

• Choć to na razie tylko projekt budżetu gminy Miastko na 2015 rok, to nie należy spodziewać się dużych zmian. A to oznacza, że po raz kolejny nie będzie się czym chwalić, jeśli chodzi o inwestycje. Taki projekt budżetu nie wróży też dobrze, jeśli chodzi o pozyskiwanie funduszy unijnych na ewentualne inne inwestycje. Skarbnik gminy, przygotowując uzasadnienie do projektu budżetu, postawił wykrzyknik przy informacji, że gmina wyemitowała obligacje komunalne na łączną kwotę 17 mln złotych, które trzeba wykupić. W 2015 roku za 2,2 mln zł. To pokazuje skalę zadłużenia gminy i jej rzeczywiste finansowe możliwości. Zapewne nowi radni, kiedy wgrzążą się budżet, to przekonają się, że bardzo trudno będzie im zrealizować ich przedwyborcze obietnice. Podobne trudności będzie miał burmistrz, chyba że sytuacja finansowa gminy Miastko odmieni się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. (ANG)

W 2015 roku dla bytowskiego ratusza inwestycyjnie najważniejsze będą drogi. Tak wynika z projektu budżetu gminy, którym zajmują się radni

Bytów

Ponad 11 milionów złotych chce przeznaczyć gmina Bytów na inwestycje w 2015 roku. Najwięcej pieniędzy zaplanowano na drogi.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Po stronie wydatków w projekcie budżetu Bytowa na 2015 rok zapisano prawie 79 mln zł. Dochody wynoszą nieco ponad 76 mln zł. Deficyt to prawie 2,8 mln zł. Ma zostać sfinansowany z kredytu. Wydatki inwestycyjne (majątkowe) to prawie 11,3 mln zł.

- Z projektem budżetu zapoznają się obecnie komisje rady - mówi Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa. - Nie udało się w nim zmieścić co najmniej dwudziestu istotnych zadań.

Potrzeby inwestycyjne ciągle mamy bardzo duże. Chcemy jednak realizować inwestycje nie tylko z własnych funduszy, ale i unijnych dotacji. Stąd ten projekt budżetu został tak przygotowany, aby zbytnio nie zadłużać gminy i mieć pole manewru na kolejne unijne dofinansowania. Temu służy też przygotowanie wielu dokumentacji. W kolejnym unijnym rozdziale będą do pozyskania na prawdę duże pieniądze. Przypomnę, że stworzyliśmy Miejski Obszar Funkcjonalny, do którego przypisane są konkretne inwestycje.

Najbardziej kosztowna jest przebudowa ulic Młyńskiej i Podzamcze (prawie 5 mln zł), na którą ratusz ma częściowo dofinansowanie z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Kolejne inwestycje też są drogowe. To: opracowanie dokumentacji technicznej

budowy węzła transportu zbiorowego w Bytowie - 212 tys. zł, przebudowa skrzyżowania ulic Mierosławskiego, 1 Maja i Pochylej.

Kolejna grupa drogowych inwestycji wynika z budżetu obywatelskiego (każde zadanie to koszt około 100 tys. zł). Chodzi o: modernizację ulicy Sportowców w Mądrzechowie, przebudowę drogi w Gostkowie, Niezabyszewie, ulicy Armii Krajowej i 1 Maja w Bytowie, remont chodnika i wykonanie oświetlenia solarnego przy ul. Nad Borują.

Inne większe inwestycje to: modernizacja piętra urzędu miejskiego w Bytowie - 600 tys. zł, budowa oświetlenia przy ul. Paderewskiego i Szymanowskiego w Rzepnicy, zagospodarowanie sportowe i rekreacyjne terenów na osiedlu Konstytucji 3 Maja w Bytowie - 95 tys. zł.



► Najdroższą nową inwestycją w 2015 roku w gminie Bytów będzie przebudowa ulicy Młyńskiej i Podzamcze - 6 mln zł

To, co zostało wymienione wyżej, to nowe inwestycyjne zadania. Ratusz ma też sporo rozpoczętych inwestycji, które będą kontynuowane w przyszłym roku. Chodzi o rewitaliza-

cję linii kolejowej Bytów - Lipusz (dokumentacja) - 1,1 mln zł - wydatki w 2015 r., przebudowę ulicy Stary Dworzec w Bytowie - 650 tys. zł, przebudowę ulic św. Neri i św. Huberta

w Bytowie - 241 tys. zł, modernizację drogi w Udorpiu - 100 tys. zł, budowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w Mądrzechowie - 100 tys. zł, zagospodarowanie parku jordanowskiego w Bytowie - 70 tys. zł, rozbudowę Bytowskiego Centrum Kultury (dokumentacja) - 344 tys. zł, budowę wieży komentatorskiej na stadionie - 500 tys. zł, budowę zaplecza sportowego w Gostkowie - 220 tys. zł.

W projekcie budżetu na 2015 rok znalazło się jeszcze kilkadziesiąt małych zadań, których koszt nie przekracza 100 tysięcy złotych. Są one jednak istotne z punktu widzenia mieszkańców. To m.in. budowa i remonty chodników, remonty remiz strażackich, zagospodarowanie miejsc rekreacyjnych, budowa zielonych siłowni, wyposażenie świetlic, modernizacja boisk. ●

Quempas w miasteczkim kościele

● Polacy, Niemcy i Ukraińcy wspólnie modlili się w duchu miłości i pojednania

● Stary miasteczki (niemiecki) obrzęd ma szansę stać się uroczystością ogólnopolską

Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Po raz dwudziesty w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wspomożenia Wiernych w Miastku odbyło się nabożeństwo noszące nazwę Quempas. Korzenie tego obrzędu sięgają czasów przed reformacją. Nabożeństwo odprawiane było w ówczesnym Rummelsburgu (Miastku) do 1945 roku, a po 50-letniej przerwie dzięki inicjatywie Alfonsa Rekowskiego, przewodniczącego Miastckiego Związku Ludności Pochodzenia Niemieckiego, oraz Hansa-Ulricha Kuchenbeackera, ówczesnego przewodniczącego Heimatkreis Rummelsburg (Związku Bytłych Mieszkańców Miastka) wznowiono jego odprawianie.

Tegoroczne nabożeństwo miało charakter ekumeniczny. Wprowadzenie wygłosił ksiądz proboszcz parafii rzymsko-ka-



► Liturgia Quempasu opiera się na śpiewie czterech chórów ustawionych w czterech rogach kościoła. Po uroczystości w kościele Polacy i Niemcy spotkali się w Trzcinnie na uroczystości związanej z 20-leciem istnienia miastckiego związku

tolickiej w Miastku Jan Cychowski, liturgię Quempasu poprowadził oraz kazanie wygłosił pastor ewangelicki z Nie-

miec Karl-Heinz Sadewasser, a błogosławieństwa na koniec uroczystości udzielił m.in. Stephan Pryhozdenko, pro-

boszcz parafii grekokatolickiej w Miastku. Jak zauważył jeden z zaproszonych gości z Niemiec p. Johannick, reprezentujący

Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Hrabstwa Bad Bentheim (wspiera ono szkołę w Łodzi organizując prak-

tyki dla polskich uczniów w Niemczech), to jedyne znane mu nabożeństwo, w którym uczestniczą wyznawcy trzech wyznań i trzech narodowości, Niemcy, Polacy i Ukraińcy, oraz odprawiane w trzech językach: polskim, niemieckim i ukraińskim.

Na uroczystości Quempasu zaproszeni zostali przedstawiciele miejscowych władz, jak również przedstawiciele mniejszości niemieckiej z Koszalina, Słupska, Gdańska oraz Śląska Opolskiego. Pan Bernard Gaida, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, reprezentujący ponad 500 organizacji mniejszości niemieckiej w naszym kraju, zaproponował, aby Quempas stał się nie tylko uroczystością miasteczką, ale o zasięgu ogólnopolskim poprzez włączenie w jej liturgię chórów mniejszości niemieckich np. ze Śląska. Liturgia Quempasu opiera się na śpiewie czterech chórów ustawionych w czterech rogach. ●

Łódź dla strażaków



► Bytowski strażacy otrzymają nową łódź motorową do działań ratowniczych na jeziorach. Ta, którą obecnie mają, trafi do Miastka

Bytów

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Szczecińska firma wyłoniona w przetargu dostarczy bytowskiemu strażakom nowoczesną łódź motorową do ratownictwa ekologicznego. Przypomnijmy, że Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie otrzymała na ten cel 100 tysięcy złotych dotacji z Lokalnej Grupy Rybackiej „Pojezierze Bytowskie”. Pod koniec października pod-

pisano umowę na przekazanie pieniędzy z Urzędem Marszałkowskim w Gdańsku.

W Bytowie jest strażacka grupa ratownictwa chemiczno-ekologicznego. Łódź będzie przeznaczona dla nich.

Łódź dostarczona zostanie ze specjalistycznym wyposażeniem. To m.in. zapory, rękawy sorpcyjne, pompy, zbiornik.

Do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Miastku zostanie przekazana łódka, która obecnie jest w Bytowie. Z kolei ponton, który jest w Miastku, trafi do ochotniczej straży pożarnej. ●

Wspólne przedświąteczne kazanie

Miastko

W czasie Quempasu wygłoszone zostało kazanie w języku polskim i niemieckim. Przypomniano w nim też miasteczkie początki świąt.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Jako Polacy i Niemcy wraz z innymi narodami żyjemy w domu Unii Europejskiej. Abyśmy się jednak nie zagubili w tym

dużym biurokratycznym budynku, każdy kraj może i musi pielęgnować oraz strzec swoich szczególnych kulturalnych i historycznych skarbów. Narodowe i regionalne tradycje pomagają w zachowaniu i wzmocnieniu tożsamości narodu oraz jego członków. Do nowej niemiecko-polskiej tradycji należy to 20. bożonarodzeniowe święto quempasowe w Miastku.

W grudniu 1995 roku 70 kobiet i mężczyzn przybyło z Niemiec do byłego Rummelsburga. Chcieli oni w tym kościele oży-

wić starą tradycję ich rodzinnego miasta. Miasteczka parafia rzymsko-katolicka otworzyła w tym celu swój kościół i zapewniła niemieckiej grupie gościnność. To nie było tak oczywiste po tym wszystkim, co niemieccy naziści uczynili narodowi polskiemu. Ręce i serca spotkały się oraz były gotowe na pojednanie.

Szczególnym impulsem dla tej uroczystości stało się znalezienie przez małżonków Kuchenbackera na poddaszu tego kościoła jednej ze starych 4

koron bożonarodzeniowych z czasów niemieckich. Należała ona do tradycyjnych ozdób świąt quempasowego w bożonarodzeniowym kościele w Rummelsburgu. Teraz stoi ona tutaj na dawnym miejscu w kościele i przypomina nam starą chrześcijańską tradycję z okresu sprzed 1945 roku.

Dobrym dla naszych obu narodów i ich członków jest to, iż kultywujemy, szanujemy i sami współtworzymy tradycję kościelno-chrześcijańskie. ●

Zrób coś dla przyrody - konkurs literacki

Miastko

W Bibliotece Publicznej w Miastku rozstrzygnięto konkurs literacki pod hasłem „Zrób coś sam dla przyrody”. Wpłynęło 69 prac.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

W pierwszej kategorii konkursu wygrał Jakub Klusek - SP nr w Miastku, przed Amelią Puszkowską - SP nr 1 w Miastku, Kingą Szablowską - SP w Świerznie i Wiktoria

Nesterowicz - SP nr 2 w Miastku.

W drugiej kategorii wygrał Hubert Zajst, przed Przemysławem Spalikiem - obaj SP nr 1 Miastku, i Jakubem Dobrowolskim - SP nr 2 w Miastku. W trzeciej kategorii najlepszy okazał się Przemysław Toruniak - Gimnazjum Miastko. Wyróżnienie otrzymała Klaudia Szablowska - Gimnazjum Miastko.

W czwartej kategorii drugie miejsce przyznano Piotrowi Chlebowskiemu - Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Miastku. ●



► Wszyscy laureaci otrzymali dyplomy i nagrody książkowe. Konkurs miał na celu m.in. doskonalenie umiejętności literackich

Bytów

Sylvia Lis

sylvia.lis@gp24.pl

Bytowski klub morsów działa od kilku lat. Liczy dwudziestu dwóch członków. Każdy z nich zachwala kąpiele w lodowatej wodzie. Chcesz poczuć to, co oni? Dołącz do grupy. Morsów spotkasz w sobotę i niedzielę nad jeziorem Jeleń zawsze o godzinie 13. Kąpiel trwa około trzydziestu minut. W tym roku hucznie też przywitają Nowy Rok. 1 stycznia będzie szampań i zimne ognie.

Założycielem klubu morsów i propagatorem tego stylu życia jest Ryszard Telesiński, 60-letni przedsiębiorca z Bytowa.

- A wszystko zaczęło się zwyczajnie i dość przypadkowo - mówi pan Ryszard. - Od wielu lat kąpałem się do pierwszego lodu, bo wyrąbywanie przerębla tylko dla siebie nie bardzo mi odpowiadało. Starłem się kąpać samotnie, bez świadków. Ich reakcje były bardzo różne.

Przestraszeni widzowie

Jak opowiada bytowanin, wcześniejsze spotkania z widzami były dziwne i czasami humorystyczne.

- Pewnego razu pewna pani próbowała mnie odwieść od samobójstwa, kiedy w listopadowe pochmurne popołudnie wchodziłem do wody - wyznaje pan Ryszard. - Złożyłem ubrania w kostkę, wtedy z lasu usłyszałem zaniepokojony głos - „niech pan tego nie robi, nie warto...”, ale za chwilę męski głos wszystko wyjaśnił: „co ty, głupia, nie widzisz, że jakiś świr będzie się kąpać”. Póki nie było nas więcej, zawsze wyglądało to dość dziwnie, ponieważ w listopadzie, grudniu czy podczas zimy nie widywano osób kąpiących się w jeziorze. Wszystko zmieniło się w 1994 roku. Pan Ryszard do lodowatych kąpiei znalazł kompana. - W grudniu nad Jeleniem spotkałem Stanisława Bronka i od tej pory kąpałiśmy się razem. Było różnie i mniej dziwnie, a potem doszedł Sławek Witkowski i powoli grupa się rozrastała, co roku ktoś przybywał i odchodził, było nas coraz więcej.

Co roku bytowskie morsy mają swój przerębel. - Musi być dość spory, bo ma cztery metry szerokości i dziesięć metrów długości. Musi pomieścić całą naszą wesołą gromadkę, a wyrąbywanie przerębla jest głównym przywilejem nowicjuszy,

Zimna woda zdrowia doda, czyli morsy kuszą nad Jeleń

● Bytowskie morsy skończyły dziesięć lat. Zachęcają do lodowatych kąpiei



► Bytowskie morsy spotykają się w każdą sobotę i niedzielę o godzinie 13. Zapraszają wszystkich chętnych, którzy chcą spróbować zimnej kąpiei



► Nad jeziorem Jeleń systematycznie spotyka się kilkudziesięciu morsów. Mówią, że zimne kąpiele sprawiają im mnóstwo radości

ot tak na wszelki wypadek, żeby im potem nie było zimno - mówi jeden ze starszych morsów. - Zresztą nasze kąpiele są w pewnym sensie spotkaniem towarzyskim, chociaż na co dzień niekoniecznie się spotykamy, to te są bardzo miłe i wszystkim poprawiają humor. Nie ma wśród nas malkontentów, jesteśmy serdeczni w stosunku do siebie i oczywiście wszystkich gapiów. Cała grupa regularnie jeździ również na różne złoty morsów. Te zimowe kąpiele wszystkim morsom sprawiają ogromną frajdę,

a im zimniej, tym lepiej, bo możemy się przy okazji wyturlać w śniegu. Może to dziwnie brzmi, ale to nie żadna dewiacja, hartujemy nasz organizm, a jak mówi przysłowie - w zdrowym ciele zdrowy duch.

Nie boją się mrozów

Przekonuje, że bardzo rzadko chorują. Jeśli przypłcze się jakaś infekcja, to trwa krótko - mówi pan Ryszard. - Kąpiele poprawiają krążenie w organizmie, ujędniają ciało, a zwłaszcza skórę, poprawiają nastrój i uodporniają na choroby. Ką-

piatru, śnieżycy lub bardzo dużych mrozów skracamy przebywanie poza wodą. Kąpiemy się w każdej pogodzie. Sezon zimowy trwa różnie, regularne kąpiele są już od października do całkowitego ocieplenia, ale prawie każdy z nas kąpie się przez cały rok. Jesteśmy aktywni fizycznie i choć rozpiętość wiekowa jest od 20 do ponad 60 lat, każdy czynnie uprawia jakiś sport (rower, pływanie, jogging lub siłownię).

- Od kilku lat kąpie się również moja żona i córka. Zwarowana rodzinka - mówi pan Ryszard. - Dzięki temu jesteśmy zdrowi i mamy doskonałe humory.

Kąpiel poprawia nastrój

Wśród morsów jest też sporo pań. - Chciałam też pokazać, że ja też jestem odważna. Chłodniejszych kąpiei spróbowałam w maju - mówi jedna z kobiet. - Potem sobie mówiłam: jeszcze miesiąc, i tak dotrwałam do grudnia. Spodobało mi się i wciągnęły mnie te zabawy w wodzie. Po tylu latach muszę przyznać, że dużo lepiej się czuję. Nie wiem, co to jest grypa, w ogóle nie choruję. Mam problemy ze stawami. Zimne kąpiele łagodzą mi ból. Jak długo się nie kąpie, to mi tego brakuje. Każdemu polecam morsowanie.

Sławek Witkowski to weteran zimnych kąpiei.

- Moczmymy du... już dziesięć lat. - Zawsze do późnej jesieni chodziłem pływać w naszym „cudnym i pachnącym Jeleniu”. Zaczęła spotykać się garstka zapaleńców o podobnych upodobaniach i przetrwałam cały sezon zimowy. Stwierdziłem, że to wielka frajda dla duszy i ciała. Dlatego też stosuję to do dziś. Nie bez znaczenia jest cała nasza grupa morsów, rozpoczynając od tych, którzy robią to najdłużej, czyli Ryszarda Telesińskiego i Stanisława Bronka. Potem dołączyła cała reszta fajnych i pogodnych, zawsze przyjaźnie nastawionych do siebie ludzi - i co tu dużo mówić, daje nam to ta zimna woda. Jest z nami spora grupa pań zapalonych w boju z potworami z zimnych głębin i facetów, którym czasami przy marzają włosy na klatce piersiowej. To właśnie daje nam potrzebny kopa do spotykania się we wspólnym gronie od lat. Jest sporo śmiechu i pogody ducha. To świetna terapia dla wszystkich pokonujących trudy współczesnego życia i uczest-

nictwa w tzw. wyścigu szczurów. Myślę, że potwierdzą to wszyscy ci, którzy już spróbowali wejścia do przerębla. Dla mnie to niesamowite odprężenie, relaks psychiczny.

Bytowskie morsy przekonują, że ich dyscyplina sportu nic nie kosztuje. Nie potrzeba tu, jak w przypadku innych sportów, kupować żadnego specjalnego, a co za tym idzie drogiego sprzętu. Każdy szanujący się mors zabiera na kąpiel: ręcznik, strój kąpielowy, klapki kąpielowe, rzeczy do przebrania (podczas kąpiei w przeręblu przyda się czapka i rękawiczki). Warto zabrać ze sobą termos z kawą lub herbatą (przyda się po kąpiei).

Pogawędka ze znajomymi przy kubku gorącego płynu daje wiele przyjemności. Potem ubieramy się, by zbyt nie wychłodzić organizmu. Dobrym pomysłem jest rozgrzewka po kąpiei. Następnie pozostaje nam jeszcze jeden rytuał... kubek gorącej herbaty w dobowym towarzystwie. ●

Zdrowa zimna woda**●Każdy może zostać morszem**

Mors to nazwa potoczna osoby uprawiającej w zimie kąpiele w otwartych zbiornikach wodnych w lodowatej wodzie. Głównym zadaniem takich kąpiei jest zachowanie dobrej sprawności ciała i zdrowia. Zimne kąpiele są bardzo zdrowe dla organizmu. Przygotowania są bardzo łatwe. Wystarczy kilkuminutowy trening, a po nim od razu wchodzi się do wody.

Zanurzenie w wodzie jest tylko chwilowe (kilka minut), dłuższe przebywanie w wodzie mogłoby się skończyć wychłodzeniem organizmu.

Podczas zanurzenia włącza się silny bodziec termiczny, podczas którego dochodzi do reakcji skurczu powierzchniowych naczyń krwionośnych. Krew, wycofując się do naczyń położonych głębiej, poprawia krążenie w wewnętrznych narządach i tkankach organizmu.

Po kąpiei i następnej rozgrzewce, dzieje się odwrotnie, gdyż następuje silne ukrwienie skóry. Reakcja ta sprawia, że organizm się regeneruje. Kąpiele wzmacniają odporność organizmu na chłód i wirusy. Kąpiele są nie wskazane u osób chorych na serce, gdyż zimna woda przyspiesza akcję serca.

Bytowska grupa morsów działa już od dziesięciu lat. To sami miłośnicy kąpiei

Morsowanie to tani sport, nie potrzeba drogiego sprzętu, wystarczą chęci i hop do wody

Rajdy ma we krwi, powera dodał nieziemski Feliks Baumgartner

● Bytowianka razem z Feliksem Baumgartnerem trzymała kciuki za asów polskiej kierownicy

● Agnieszka Hasulak, miłośniczka ostrej jazdy, chce zorganizować rajd dla kobiet w Bytowie

Bytów

Sylwia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

Agnieszka Lisewska-Hasulak, bytowianka, wraz z Feliksem Baumgartnerem obserwowała 52. Rajd Barbórki w Warszawie.

- To było moje marzenie! - mówi miłośniczka rajdów. - Pojechałam na 52. Rajd Barbórki - Kryterium Asów na Karowej. Kibicowałam zespołowi Tomasza Kuchara, który jest twarzą firmy, na zaproszenie której przyjechałam. Gościem specjalnym był Felix Baumgartner, austriacki spadochroniarz oraz BASE jumper. Zasłynął oczywiście ze skoku ze stratosfery. 14 października 2012 Felix Baumgartner wykonał skok z wysokości około 39 kilometrów. Od tamtego dnia stał się moim bohaterem. Zatem okazja spotkania go osobiście była dla mnie wielką przygodą. Felix uczestniczył gościnnie w rajdzie. Oczywiście jak na mistrza przystało - odcinek pokonał w godnym czasie, a jazda dryftem pokazała, że ma talent także w sportach motorowych. Pani Agnieszka twierdzi, że fascynują ją szyb-



► Agnieszką Lisewską-Hasulak z Feliksem Baumgartnerem w Warszawie. Miłośniczka szybkiej jazdy obiecuje, że w Bytowie będzie rajd

kie, sportowe samochody - Imponują sprawni kierowcy, najlepiej rajdowcy - mówi. - Wiem jednak, że z perspektywy Bytowa nie mam jak rozwijać swoich pasji. Nie ma takiej przestrzeni, gdzie można by pojeździć i podszkolić technikę jazdy. Więc takie imprezy to sama przyjemność i zarazem tęsknota za tym, aby zasiąść za kół-

kiem takiego auta. Stałam przy samych barierkach, więc wszystko było na wyciągnięcie ręki. Śwąd spalonych opon, który miesza się z zapachem paliwa, w tym ryk silników - to jest prawdziwa adrenalina. Do tego same asy. Było na co popatrzeć. Dryfting w parze samochodowej przy beczce to niesamowite widowisko. Maj-

stersztyk. To wszystko działa na mnie, mimo że jestem kobietą. Na trybunach było sporo pań, choć zdecydowanie jest to sport męski. Nie wiem, dlaczego, przecież pedał gazu i hamulca potrafimy cisnąć tak samo. Może nasze reakcje są trochę inne, ale przecież nie gorsze. Pierwotne zachowania bardzo nas różnią, to fakt, ale

wszystko można wyszkolić. Po takich szkoleniach kobieta też jest dobrym kierowcą. Moim skromnym zdaniem panie zwyczajnie nie mobilizują się. Utarte zwyczaje nie wymagają od nich zaangażowania. Przecież stereotyp baby za kierownicą jaki jest, każdy wie. A ja się tym złoścę, bo sama łamię stereotypy. ●

Raid w Bytowie

● W Bytowie będzie rajd?

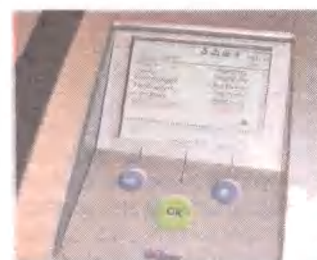
W najbliższych dwóch latach pani Agnieszka chce organizować imprezę motorową w Bytowie. Dla pań i nie tylko. Ściągnie mistrzynię kierownicy, może motocyklistki. Jak twierdzi, sama wzięła udział w Sprawnościowym Rajdzie Samochodowym dla kobiet organizowanym przez „Twój Styl”. Spośród 30 kobiet zajęła 3. miejsce, choć fiat barchetta za 75 tys. przeszedł jej koło nosa. Zainspirowana imprezą zorganizowała dwie podobne imprezy, z czego ostatnia przy współpracy ze Szkołą Bezpiecznej Jazdy Kuby Bielaka z Warszawy. Na czterech stanowiskach do jazdy sprawnościowej 23 panie walczyły o skuter. W tym sporcie fascynuje ją sama technika jazdy, nie tyle prędkość, co właśnie technika. Kobieta uważa, że kierowcy ciągle powinni szlifować umiejętności za kierownicą. (ZIDA)

Kilkanastce kilometrów policyjnego pościgu

Do trzech lat pozbawienia wolności grozi kierowcy bmw, który uciekał przed policjantami i miał przy sobie narkotyki.

W nocy w Bytowie policjanci zauważyli kierowcę bmw, który nie zastosował się do znaku „STOP”. Mundurowi włączyli sygnały i nakazali kierowcy zatrzymać się do kontroli. Kierowca zlekceważył polecenie policjantów, gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać.

Policjanci ruszyli za nim w pościg. Mężczyzna, uciekając, znacznie przekraczał prędkość. Zjeżdżał w drogi polne. Dyżurny informację o pościgu przekazał pozostałym patrolom. Po kilkunastu kilometrach bmw zostało zablokowane przez dwa radiowoz. Chwilę przed zakończeniem pościgu policjanci zauważyli, jak kierowca wyrzucił przez okno woreczek. Mężczyzna był agresywny i stawiał opór przy zatrzymaniu.



► Policyjny analizator wskazał, o jaki narkotyk chodzi

Został obezwładniony i przewieziony do komendy.

Jak się okazało, autem kierował 21-letni mieszkaniec powiatu kościerskiego. Mężczyzna był trzeźwy, ale został również przebadany na zawartość narkotyków w organizmie. Elektroniczny analizator, który posiadają bytowscy policjanci, precyzyjnie wskazał, że mężczyzna jest pod działaniem metaamfetaminy. Takiego narkotyku był też w woreczku, który wcześniej wyrzucił. (ANG)

Początek nowej kadencji to w niektórych samorządach czas podwyżek dla lokalnych władarzy

O ponad dwa tysiące złotych brutto więcej niż do tej pory zarabiał będzie wójt Tuchomia. Podwyżkę przyznali mu radni.

Na pierwszym posiedzeniu Rady Gminy w Tuchomiu zgłoszono wniosek o podniesienie wynagrodzenia wójta Jerzego Lewi-Kiedrowskiego. Podwyżkę zaproponowała radna Małgorzata Kowalska. - Wnioskuje o zwiększenie wynagrodzenia zasadniczego do 5900 złotych. Dodatek funkcyjny ma wynieść 1900 złotych, specjalny 2730 złotych, stażowy 1180 złotych. Łącznie daje to 11 710 złotych brutto. Podwyżka ma wynieść 2130 złotych brutto.

Część radnych pytała, za co konkretnie jest podwyżka i dlaczego jest ona tak wysoka?



► Wójt Tuchomia zarabia teraz miesięcznie 11 710 złotych brutto

Radna Kowalska odpowiedziała, że za dobrą pracę. Nie przekonało to m.in. radnej Elżbiety Skweres. - Nie widzę powodów, argumentów za taką podwyżką - stwierdziła radna.

Jeszcze przed głosowaniem głos zabrał przewodniczący rady Wiesław Bezhubka, przypominając, że przez całą ubiegłą kadencję, czyli cztery lata, wójtowi nie

podnoszono wynagrodzenia. Prosił, aby w tym kontekście nie traktować tego jako typowej podwyżki.

Za wzrostem wynagrodzenia wójta głosowało 13 radnych. Dwie osoby były przeciwnie. Na tej samej sesji tuchomscy radni uchwalili dla siebie nowe stawki diet, wprowadzając ryczałty. Do tej pory radni mieli płacone od posiedzenia

(za sesję 219 złotych, a za udział w komisji 168 złotych. Przewodniczący rady miał 471 złotych, a wiceprzewodniczący 252 złote).

Większość radnych była za ryczałtami. Przewodniczącą rady miesięcznie będzie otrzymywał 1344 złote. Wiceprzewodniczący rady i przewodniczący stałych komisji dostaną po 554 złote miesięcznie. Dla pozostałych radnych jest to 386 złotych miesięcznie.

Każda nieobecność radnego oznacza potrącenie ryczałtu o dwadzieścia procent. (ANG)

4

LATA
wójt Tuchomia Jerzy Lewi-Kiedrowski nie miał samorządowej podwyżki

powiat bytowski

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Jan Bauer walczył o polskie szkoły w ówczesnych Niemczech. Został skazany

● Proces kaszubskiego niepodległościowego działacza był ukartowany. Przeciwności skazaniu zaprotestowały nawet niektóre niemieckie środowiska

W lutym 1932 roku słuński sąd skazał za krzywoprzysięstwo na rok więzienia Jana Bauera, kaszubskiego niepodległościowego działacza, kierownika Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Niemczech na powiat bytowski. To był polityczny proces, który wpisał się w ciąg szyskan Polaków.

16 marca 1931 roku przed słuńskim sądem stanęła kaszubska rodzina Cysewskich z Osławy Dąbrowy. Jan Bauer występował w nim jako świadek. Miał tam zeznać m.in. że nigdy nie agitował za utworzeniem polskich szkół mniejszościowych oraz nie uprawiał narodowo-polskiej propagandy. Na tej podstawie oskarżono go o krzywoprzysięstwo. Bauer został aresztowany 23 marca 1931 roku. Proces odbył się dopiero 9-11 lutego 1932 roku.

Dziewięć stron zarzutów

Akt oskarżenia miał dziewięć stron. Czytamy w nim. - Na rozprawie przed Sądem Karnym w Słupsku w dniu 16 marca 1931 roku stwierdził oskarżony pod przysięgą, że nie agitował za utworzeniem polskich szkół mniejszościowych oraz nie uprawiał narodowo-polskiej propagandy. Jako kierownik Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bytowie założył on i zorganizował polskie szkoły mniejszościowe w Płotowie i Osławie Dąbrowie. W tym celu odwiedzał przed ich otwarciem dom po domu, szukał ludzi, którzy mieli dzieci, uświadamiał o szkolnictwie mniejszościowym i pytał ich, czy chcieliby swoje dzieci posyłać do niemieckiej czy polskiej szkoły. Jeżeli wybrali to ostatnie, wówczas proponował im, aby złożyli swoje podpisy na deklaracji na rzecz polskiej szkoły. Obok tej narodowej działalności aktywna postawa obwinionego wyraża się we współdziałaniu w opracowywaniu tekstów na próbach śpiewu, wyuczaniu pieśni i wygłaszaniu odczytów. Wśród pieśni, które wyuczał, znajdował się również znany „Hymn Kaszubów”, który ma wyraźną wymowę antyniemiecką i narodowo-polską.

Składowi sędziowskiemu przewodniczył dr Schrober, który rozpatrywał też sprawę przeciwko rodzinie Cysewskich. Obrońcami Bauera był berliński



► Szkoła polska w Płotowie, w której jest teraz muzeum. Takich mniejszościowych szkół było kilka w rejonie bytowskim

prawnik Lewański oraz asesor z Opola dr Kwoczek.

Sędziowie hitlerowcy

Obrońcy Bauera od samego początku wskazywali na polityczny charakter procesu. Wystąpili o wyłączenie ze składu sędziowskiego „sędziów hitlerowców i stahlhelmowców”. Schrober odrzucił wniosek. Wtedy obrona wystąpiła o „zdjęcie” jego samego - z racji tego, że orzekł wcześniej w sprawie Cysewskich, w której Bauer był świadkiem i na podstawie której został oskarżony. - Poza tym Schrober zeznawał w dochodzeniach wstępnych jako świadek i zeznania jego mają decydujące znaczenie. W razie odrzucenia tego wniosku oświadczamy, że postawimy wniosek o przesłuchanie Schrobera na rozprawie jako świadka - mówili obrońcy. Ich wszystkie wnioski zostały odrzucone. Bauer na rozprawie wyjaśniał, że słowo agitacja miało dla niego niemiły posmak i dlatego

zaprzeczył, wyjaśniając, że prowadził pracę w kierunku uświadamiania polskiej ludności.

- Określenie narodowo-polskiej propagandy rozumiałem jako propagandę w duchu wrogim państwu niemieckiemu, dlatego stwierdziłem, że jej nie prowadziłem - mówił Bauer. Dodał, że jego działalność oświatowa „obracała się w granicach dozwolonych przez prawo i żadnego kupowania dusz nie uprawiał”.

W procesie jako biegli wystąpili Jan Baczewski - prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie oraz tajny radca pruskiego ministerstwa oświaty Gurich i osławiony Max Worgitzki z Olsztyna, kierownik wschodnio-pruskiego Heimatsdienstu.

- Związek Towarzystw Szkolnych potępia stanowczo agitację niedozwolonymi środkami i stanowczo ich zakazuje. Celem szkolnictwa polskiego w Niemczech jest szerzenie polskiej kultury - mówił Baczewski.

Wyjaśnił, że wysyłanie młodzieży do seminarium w Polsce jest spowodowane koniecznością szybkiego stworzenia kadry nauczycielskiej dla szkolnictwa polskiego w Niemczech i brakiem takiego seminarium w Niemczech. - Na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach nie licznymi uczestnikami korzystali z bezpłatnych miejsc - zeznawał Baczewski. Sędzia zapytał go, jakiej historii uczą w Dalkach i czy w jej nauczaniu robi się różnicę ze względu na słuchaczy różnego obywatelstwa. Baczewski stwierdził. - Znam tylko jedną historię.

Tajny radca pruskiego ministerstwa oświaty Gurich powiedział, iż nie uważa pomocy

udzielanej członkom mniejszości za sprzeczną z prawem. Dodał, że nie ma nic przeciwko bezpłatnym miejscom na Uniwersytecie w Dalkach. - Młodzież idzie do seminarium w Rogoźnie, bo po polsku łatwiej przychodzi jej nauka - mówił Gurich.

Oskarżyciel zarzucił jeszcze Bauerowi, że podczas pobytu w Lubawie należał do harcerstwa, które miało być organizacją wojskową. - Żadne ćwiczenia wojskowe podczas mojego pobytu w harcerstwie miejsca nie miały - mówił Bauer.

Oskarżyciel żądał 11 miesięcy więzienia, obrona uniewinnienia. - Bauer uosabia tragizm mniejszości, tragizm przeciwności pomiędzy duchem prawa mniejszości, a duchem pruskiej ordynacji szkolnej i duchem panującym na pruskim Pomorzu - mówił asesor Kwoczek.

-Przybyłem do Bytowa w 1928 roku. Byłem tu człowiekiem obcym, który nie zna miejscowych stosunków. Sta-

Życiorys

● Jan Bauer urodził się w polskiej rodzinie rolniczej w Szafaldzie (obecnie Unieszewo). Jego młodość przypadła na okres rozkwitu polskiego ruchu na Warmii, w które to działania angażowała się jego rodzina. Po ukończeniu szkoły ludowej w Unieszewie, ukończył kurs polonistyczny w Olsztynie. W 1921 roku wyjechał do Lubawy, gdzie podjął naukę w polskim Seminarium Nauczycielskim. W trakcie nauki w seminarium wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Po uzyskaniu dyplomu, w 1926 roku otrzymał posadę nauczyciela w kaszubskiej wsi Łęczycza. Po dwóch latach pracy w Łęczyczy oddelegowano go do dyspozycji Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Niemczech. 15 lipca 1928 roku rozpoczął pracę w Bytowie. W sierpniu 1939 roku Bauera aresztowało Gestapo. Trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, w którym został zamordowany po brutalnych przesłuchaniach (18 stycznia 1940 roku).

FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM W BYTOWIE

Proces Jana Bauera był procesem politycznym. Wpisywał się on w ciąg szyskan

Oskarżyciel zażądał 11 miesięcy więzienia, obrońca wniósł o uniewinnienie

nałem przed nowymi zadaniami. Swą działalnością starałem się pogodzić z prawem i ze swym sumieniem. Zawsze tak postępowałem. Moja praca była ciężka. Wielokrotnie miałem możliwość ucieczki, lecz nie zrobiłem tego, gdyż miałem najzupełniej czyste sumienie. Nie popełniłem krzywoprzysięstwa. Jestem niewinny - mówił Bauer w ostatnim słowie.

Bauer został skazany na rok więzienia. Ówczesna prasa tak polską, jak i niemiecką rozpisywała się na temat tego procesu. - Pomimo skazania Bauera jestem przekonany, że nie popełnił on w swojej działalności nic karygodnego, a jest on tylko ofiarą tragicznego położenia Polaków na terenie kaszubskim. Wyrok skazujący Bauera skazuje jednocześnie na śmierć wszystkie mniejszości narodowe nie tylko w Niemczech, ale i w ogóle. Uzasadnienie bowiem niszczy podstawy bytu i działalności mniejszości - mówił Baczewski „Słowo Pomorskiemu”. ●

Bezdomni z Bytowa schodzą się do ogrzewalni, potrzebne ubrania

W Bytowie nie ma noclegowni, jest ogrzewalnia. Tu bezdomni mogą schronić się

Opiekunka bezdomnych prosi czytelników o koce, ręczniki, ciepłe swetry, kurtki i buty

Bytów

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

W ogrzewalni mieszczącej się w Bytowie w budynku przy ul. Przemysłowej, nazywanym od lat przez bytowian Marriotem, jest dwadzieścia krzeseł i stół. Nie ma tu łóżek, czasem można rozłożyć koce i materace, aby choćby przez chwilę się zdrzemnąć. Można za to zrobić sobie herbatę, coś zjeść i umyć się.

- Przyjeżdżają do naszej ogrzewalni osoby bezdomne z terenu całego powiatu, a nawet spoza niego - wyjaśnia Joanna Głowczewska, zastępca kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ci, którzy nie są w stanie zachować trzeźwości, też muszą otrzymać pomoc, schronienie, do tego służy ogrzewalnia.

W Bytowie jest ponad trzydziestu bezdomnych. Nocują nie tylko w ogrzewalni, ale też w piwnicach czy starej rzeźni. - Od początku jesieni otrzymują ciepły posiłek w restauracji - mówi pani Joanna. - Mogą liczyć na bony towarowe i żywnościowe. Z wiadomych wzglę-



W Bytowie nie ma noclegowni, jest tylko ogrzewalnia. Opiekunka prosi o pomoc, na ul. Przemysłową można przywozić koce i ubrania

dów nie otrzymują pieniędzy. Lada dzień przyznany będzie zasiłek celowy, pracownik socjalny zamówi niezbędne rzeczy czy brania, lekarstwa, buty.

Oprócz tego w ogrzewalni odbywają się zajęcia terapeutyczne dotyczące problemów związanych z chorobą alkoholową. Na zajęcia przychodzą bezdomni, których terapeuta

motywuje do zmiany życia, zaprzestania picia. - Spotykają się też z pielęgniarką, która tłumaczy, jak ważna jest higiena, edukuje mężczyzn na temat chorób, które mogą wynikać z żebractwa - mówi pani Joanna.

- Główną przyczyną bezdomności jest rozpad życia rodzinnego i zawodowego z powodu uzależnienia od alkoholu - dodaje kobieta. - Te zajęcia są początkiem długiej drogi do trzeźwości.

Z dnia na dzień w ogrzewalni przybywa bezdomnych. Jolanta Żłobicka od pięciu lat zajmuje się bytowską ogrzewalnią. I prosi o pomoc dla bezdomnych.

- Teraz, gdy zbliża się zima, potrzebna jest ciepła odzież, zimowe buty, swetry, spodnie, kalesony - powiedziała nam kobieta. - Bardzo potrzebne są koce i kołdry. Wszystko to można do mnie przywieźć, ja to wypiorę i rozdram potrzebującym. Zresztą systematycznie piorę. Mam takie pomieszczenie magazynowe, tam przechowuję ubrania, jest też lodówka i pralka. ●

W Bytowie bezdomni mogą otrzymać pomoc w ogrzewalni przy ul. Przemysłowej. Nie ma tu łóżek. W lepszej sytuacji są bezdomni z Miastka, tu jest noclegownia, można więc spokojnie przespać się, bezdomni muszą pracować. Ogrzewalnia przy ul. Przemysłowej 38/17 w Bytowie czynna jest codziennie w godzinach od 18 do 8. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej - noclegownia dla bezdomnych, ul. Marii Konopnickiej 12, 59 857 39 15. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, pomoc bezdomnym należy do zadań własnych gminy. Pomoc ta może mieć formę udzielenia schronienia, posiłku, ubrania, a także zasiłku celowego na leczenie. Gminy mogą zlecać wykonywanie tych zadań organizacjom pozarządowym. Jednym z najbardziej znanych ogólnopolskich organizacji specjalizujących się w tym zakresie są Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oraz założone przez Marka Kotańskiego Stowarzyszenie „Monar”.

Drogowe prace

W Bytowie bezdomni mogą otrzymać pomoc w ogrzewalni przy ul. Przemysłowej. Nie ma tu łóżek. W lepszej sytuacji są bezdomni z Miastka, tu jest noclegownia, można więc spokojnie przespać się, bezdomni muszą pracować.

Ogrzewalnia przy ul. Przemysłowej 38/17 w Bytowie czynna jest codziennie w godzinach od 18 do 8.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej - noclegownia dla bezdomnych, ul. Marii Konopnickiej 12, 59 857 39 15.

Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, pomoc bezdomnym należy do zadań własnych gminy.

Pomoc ta może mieć formę udzielenia schronienia, posiłku, ubrania, a także zasiłku celowego na leczenie. Gminy mogą zlecać wykonywanie tych zadań organizacjom pozarządowym.

Jednym z najbardziej znanych ogólnopolskich organizacji specjalizujących się w tym zakresie są Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oraz założone przez Marka Kotańskiego Stowarzyszenie „Monar”.

(ZIDA)

Bezpłatne porady dla południowych Kaszub

Powiat bytowski

Teraz też mieszkańcy gminy Lipnica będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad prawnych i psychologicznych. Trzeba się umówić.

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

Mamy dobrą wiadomość dla mieszkańców gminy Lipnica. Zaborskie Towarzystwo Naukowe wspólnie z partnerami, gminami Brusy, Chojnice, Dziemiany, Konarzyny, Lipnica, Lucyną Borzyszkowską - Psychologiczne Studium Pomocy i Rozwoju, uruchomiło dla mieszkańców południowych Kaszub bezpłatne poradnictwo obywatelskie, prawne i mediacje w ramach projektu pod nazwą „Kaszuby bliżej prawa” realizowanego

z programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z funduszy EOG.

Porady będą odbywać się na terenie gminy Lipnica - raz w tygodniu, w czwartki w godzinach 10-14. Miejsce udzielania porad - salka nr 10 Urząd Gminy Lipnica.

Osoby zainteresowane uzyskaniem informacji lub poradą proszone są o kontakt pod numerem telefonu 791 530 803 lub o zgłoszenie na adres: zbpo.brusy@wp.pl. Liczba miejsc w danym dniu jest ograniczona.

Jak twierdzą organizatorzy akcji, w uzasadnionych życiowych sytuacjach istnieje możliwość indywidualnego uzgodnienia czasu i miejsca spotkania. Kontakt powyżej.

Więcej informacji oraz regulamin udzielania porad dostępny jest na stronie www.zbpo-brusy.pl. ●

Interwencja „Głosu” pomogła, pozbierano używaną odzież, która wypadła z pojemnika

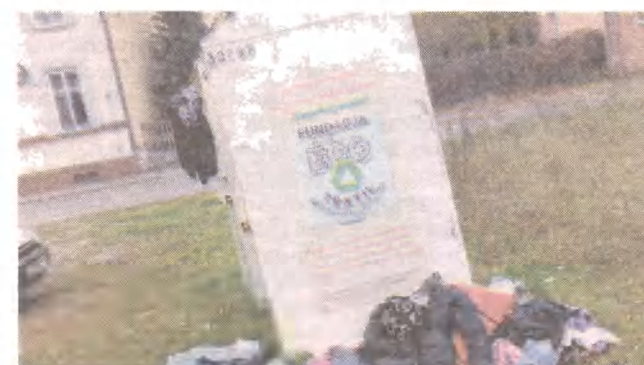
Bytów

Mieszkaniec Bytowa poinformował nas, że po interwencji „Głosu Pomorza” opróżniono kontener na używaną odzież.

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

Kilkanaście dni temu czytelnik z Bytowa poinformował nas, że z kontenera na używaną odzież przy ulicy Podzamcze wypadają ubrania.

- Kontener ustawiono byle jak, niedoświadczony kierowca może w niego wjechać - mówi czytelnik. - Ale najgorsze jest to, że od kilku tygodni nie został opróżniony, ubrania wysypują się dosłownie ze środka, leżą koło pojemnika i na parkingu i jeżdżą po nich samochody. Spią na nich psy i koty. Aż żal



► Pojemnik przy ulicy Podzamcze nadal stoi

na to wszystko patrzeć. Te pojemniki miały służyć do zebrania ubrań dla potrzebujących, sam często tu wrzucałem dobre rzeczy, za małe, ale nie zniszczone, myślałem, że trafią do biednych. Gdybym wiedział, że nikt ich nie chce, zaniósłbym je na przykład do ogrzewalni. Na kontenerach są dwa numery telefonów,

dzwoniłem, ale oba były wyłączone.

Sprawą zainteresowaliśmy urzędników miejskich z Bytowa. Okazało się, że faktycznie w mieście jest problem z tego typu pojemnikami.

- Te kontenery należą do firmy ze Skarżyska Kamiennej - mówi Andrzej Krawczyński, wiceburmistrz Bytowa. - Z fir-

mą podpisaliśmy umowę, ale jest z tym duży problem, bo pojemniki ustawiane nie są we właściwych miejscach. Na razie jesteśmy na etapie wymiany korespondencji.

Ta reakcja poskutkowała, bo ubrania zostały zabrane.

- Już następnego dnia po publikacji odzieży znajdująca się w kontenerze przy ulicy Podzamcze została zabrana - mówi nasz czytelnik. - Interwencja gazety przyniosła skutek. Mam nadzieję, że to ostatni raz. Mimo wszystko nie wierzę już w uczciwość firmy. ●

20

DNI przynajmniej nie był opróżniany pojemnik na odzież przy ulicy Podzamcze

GŁOS NR W REGIONIE



Krzysztof Nałęcz
redaktor naczelny „Głosu”
krzysztof.nalecz@mediaregionalne.pl

// —
Obcowanie
z gazetą, to czysta
przyjemność, relaks.
Moment wyciszenia
i skupienia.

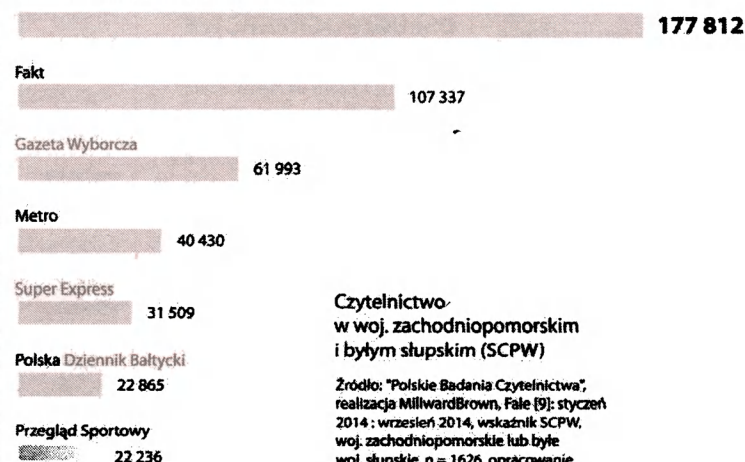
Dziękujemy za zaufanie!

Dzięki Państwu od kilku lat utrzymujemy pozycję lidera w regionie. Codziennie czyta nas blisko 180 tysięcy osób. Głos przekazuje wiadomości uporządkowane, usystematyzowane, wielokrotnie sprawdzone, a więc wiarygodne. Okazuje się, że wiele osób styka się z naszym tytułem i chętnie po niego sięga, nawet nie kupując go regularnie. Gazeta zakupiona przez jednego czytelnika, przechodzi często przez ręce również innych osób i jest czytana, co powoduje, że czytelnictwo Głosu utrzymuje się na tak wysokim poziomie. Czytamy w restauracji, w poczekalni gabinetu lekarskiego, w pociągu. Korzystanie z gazety mamy niejako zakodowane i odruchowe. Obcowanie z gazetą, to czysta przyjemność, relaks, moment wyciszenia i skupienia. Bardzo Państwu dziękujemy, że od ponad 60 lat jesteście z nami.



Codziennie czyta nas blisko 180 tys. czytelników

Głos - Dziennik Pomorza



Czytelnictwo
w woj. zachodniopomorskim
i byłym słupskim (SCPW)

Źródło: "Polskie Badania Czytelnictwa",
realizacja MillwardBrown, Fale [9]: styczeń
2014; wrzesień 2014, wskaźnik SCPW,
woj. zachodniopomorskie lub byłe
woj. słupskie, n = 1626, opracowanie
Media Regionalne Sp. z o.o., wybrano
dziennik z SCPW > 1,3%



Pływać i posłuchać

● W weekend zapraszamy do Bytowa na amatorskie zawody pływackie, a do Miastka na punkowy koncert.

Bytów/Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl



FOT. ANDRZEJ GURBA

► 14 grudnia bytowski basen zaprasza na zawody pływackie dla amatorów. Każdy może spróbować swoich sił

Kompleks Basenowo-Rekreacyjny NIMFA w Bytowie organizuje w niedzielę (14 grudnia) drugie zawody pływackie dla amatorów. Zawody są dla osób pełnoletnich i mają służyć upowszechnieniu i popularyzacji sportu amatorskiego, propagowaniu aktywnego stylu życia i promocji basenu w Bytowie. Początek o godzinie 15.

Uczestnicy zawodów w poszczególnych kategoriach wiekowych będą rywalizować w następujących konkurencjach: 50 metrów (styl dowolny), 100 metrów (styl dowolny), 1000 metrów (styl dowolny). Formuła zawodów przewiduje podział uczestników na totalnych amatorów oraz pozostałych amatorów. Do tej drugiej grupy zaliczeni zostali nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorzy nauki pływania, ratownicy wodni, zawodnicy z klubów pływackich.

- Zawody nie będą miały rangi mistrzowskiej, bardziej zależy nam na stworzeniu atmosfery dobrej zabawy i przyjacielskiej rywalizacji. Po zawodach zapraszamy uczestników na biesiadne spotkanie z losowaniem nagród rzeczowych i usług oferowanych przez podmioty prowadzące działalność na terenie kompleksu - mówią organizatorzy.

W zawodach mogą uczestniczyć tylko osoby pełnoletnie. Każdy uczestnik pisemnie oświadcza, że startuje na własną odpowiedzialność (oświadczenia uczestnicy otrzymają przed zawodami) lub przedstawia odpowiednie zaświadczenie lekarskie zezwalające na start w zawodach.

Zawodnicy rozpoczynają start ze słupka startowego lub z wody przy ścianie basenu.

Kategorie wiekowe (oddzielnie kobiety i mężczyźni): 18-30 lat, 31-40 lat, 41-50 lat, 51-60 lat, 61-70 lat, 71 lat i powyżej.

Kategorie wiekowe dla pozostałych amatorów (ratownicy, nauczyciele wf, instruktorzy pły-

wania, zawodnicy klubów i szkółek pływackich) są takie same.

Zawody w poszczególnych kategoriach odbędą się pod warunkiem, że do regulaminowych kategorii zapiszą się przynajmniej 3 osoby. Zawodnicy z kategorii wiekowej, do której zapisały się mniej niż 3 osoby, mogą wystąpić przy akceptacji innych zawodników w wyższej lub niższej kategorii wiekowej.

Organizator zawodów dopuszcza możliwość utworzenia mieszanej kategorii, tj. mężczyźni plus kobiety.

Najlepsze zawodniczki i zawodnicy ze wszystkich kategorii wiekowych otrzymają nagrody w postaci dyplomów (1-6

miejsce) oraz medali (1-3 miejsce), natomiast nagrody rzeczowe będą losowane w czasie spotkania biesiadnego po zawodach wśród tych uczestników, którzy ukończą zawody. Obecność uczestników na losowaniu nagród jest obowiązkowa. W przypadku nieobecności wylosowanej osoby nagrodę otrzymuje kolejna wylosowana osoba.

Każdy uczestnik zawodów startuje na własny koszt. Koszt udziału w zawodach wynosi 9 zł.

Uczestnicy mogą zgłaszać swój udział w zawodach w recepcji w godzinach otwarcia basenu lub telefonicznie pod numerem 59 822 15 01 każdego dnia w godzinach otwarcia basenu.

Karcer w Miastku

13 grudnia w kawiarni Marysieńka w Miastku odbędzie się koncert zespołów punkrockowych Reszta Pokolenia z Płocka oraz Karcer ze Słupska. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

Jarmark w Tuchomiu

13 grudnia zapraszamy do Tuchomia na II Jarmark Bożonarodzeniowy (targowisko w godz. 9-13). Na jarmarku będzie można kupić m.in. ozdoby świąteczne, będą stoiska z biżuterią, rękodziełem, stoiska z tradycyjnymi przysmakami wigilijnymi. W ramach jarmarku odbędzie się akcja oddawania krwi. ●

Człuchów

piątek - Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42, sobota - Wracam do Zdrowia, ul. Długa 11, tel. 518 015 278, niedziela - Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42

Lębork

piątek - Przy Szpitalu, ul. Węgrzynowicza, tel. 59 863 52 86, sobota - Gemini, ul. Staromiejska, tel. 59 841 22 73, niedziela - Przy Browarze, al. Wolności, tel. 59 862 27 66

Łeba

Słowińska, ul. Kościuszki 70 a, tel. 59 866 13 65

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; Ustka: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12, tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09; Lębork: Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; Bytów: Szpital Powiatowy, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doradź Miastko, tel. 59 857 09 00.

WAŻNE

Słupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; Pogotowie Ratunkowe 999; Straż Miejska 986; 59 843 32 17; Straż Gminna 59 848 59 97; Urząd Celny - 58 774 08 30; Straż Pożarna 998; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazownicze 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Straż Miejska alarm 986; Ustka - 59 814 67 61, 697 696 498; Lębork - 59 862 29 11; Bytów - 59 822 25 69; Miastko - 59 857 20 81; Człuchów - 59 834 52 80.

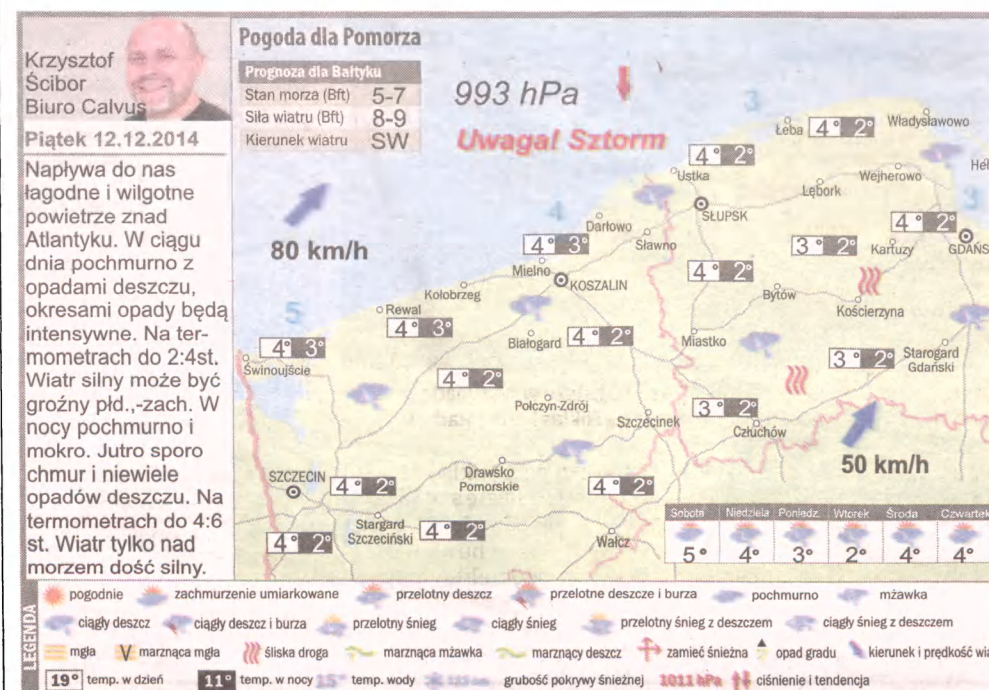
PORADNICTWO

Biuro Porad Obywatelskich - ul. Niedziałkowskiego 6, czynne: poniedziałek - czwartek w godz. 10-14,

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalka, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600, H. K. Banachowie. Winda i baldachim przy grobie.
Zieleńtel. (24h/dobę) 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3a. Winda i baldachim przy grobie;
Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.
Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

Pogoda



Pogoda dla Polski



Green Slope w Słodkiej Babeczce w Bytowie

Bytów

13 grudnia w kawiarni Słodka Babeczka w Bytowie odbędzie się koncert Green Slope. Początek o godzinie 20. Wstęp wolny.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Rezerwacji stolików w kawiarni można dokonać pod numerem telefonu: 691 928 941. Green Slope to istniejący od po-

nad roku duet wokalo-akustyczny.

W swojej twórczości stawia na ekspresję i emocje. Poprzez dźwięki wokalu i gitary pragnie dotrzeć do tej drugiej natury człowieka, za jaką odpowiedzialna jest dusza. Gra głównie swoje autorskie utwory, niekiedy wplatając w nie kawałki różnych znanych artystów, takich jak np.: Bon Iver, Adele, Oasis czy też Louis Armstrong. Jest to muzyka dla ludzi pragnących zażyć odrobiny spokoju, relaksu. ●

Wszyscy byli w formie

● W Borowym Młynie poza zasięgiem byli faworyci. Z grona mężczyzn triumfował Tadeusz Zblewski. Wśród kobiet wygrała Małgorzata Adamczyk

Lekkoatletyka

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W IX Mikołajkowym Biegu Przelajowym w Borowym Młynie było wszystko zgodnie z planem. Na starcie zameldowały się 273 osoby. Zawody objęte były punktacją do klasyfikacji Cross Festival edycji 2014/2015. Tegoroczna rywalizacja dostarczyła sporej dawki emocji.

W biegu głównym na 3000 m wielką klasę potwierdził Tadeusz Zblewski (Baszta Bytów), który uważany był za faworyta. Ten znany bytowski biegacz nie zawiódł oczekiwań i pewnie wygrał, nie dając szans rywalom. Za Zblewskim na drugim miejscu uplasował się Michał Rolbiecki (Smętowo Graniczne). Trzeci na mecie zameldował się Dawid Garski (Baszta Bytów). Dla kobiet przewidziany był ten sam dystans 3000 m. Zgodnie z przewidywaniami rywalizacja przebiegała pod dyktando znanych biegaczy. Jako pierwsza na mecie zameldowała się Małgorzata Adamczyk (Talex Borystaw Borzytuchom), która biegła swoim równym tempem, bez zbędnego przyspieszania. Za triumfatorką na drugim



► Bieganie sprawia wiele radości młodzieży. O tym można było się przekonać na trasie w Borowym Młynie

miejsu przybiegła bytowanianka Justyna Janta Lipińska. Trzecie miejsce wywalczyła Kamila Oleszkiewicz (Talex Borystaw).

Emocjonująca była rywalizacja w stawce dzieci i młodzieży. Czołowe miejsca w poszczególnych kategoriach wiekowych zajęli: rocznik 2008 i młodszy - dziewczęta: 1. Amelia Typa (SP 5 Bytów), 2. Nadia Treder (ZS Parchowo), 3. Kaja Rutz (Brzeźno Szlacheckie);

chłopcy: 1. Przemysław Pałubicki (SP Niedarzyno), 2. Paweł Orłowski (Borzytuchom), 3. Marek Pupka Lipiński (Brzeźno Szlacheckie); roczniki 2006-2007 - dziewczęta: 1. Otylia Możuch (CMKL Człuchów), 2. Milena Kalinowska (Przechlewo), 3. Nikola Krasowska (Przechlewo); chłopcy: 1. Bartłomiej Borsuk (Przechlewo), 2. Mateusz Buśko

(Ekołudek Szczecurze), 3. Szymon Treder (Przechlewo); 2004-2005 - dziewczęta: 1. Karolina Ginter (Brzeźno Szlacheckie), 2. Daria Orłowska, 3. Nikola Stachowiak (obydwie Niepogłędzie); chłopcy: 1. Maksymilian Łabędź, 2. Hubert Nawrot (obaj CMKL), 3. Krzysztof Kasprowicz (Rekowo); 2002-2003 - dziewczęta: 1. Marcelina Typa (Bytów), 2. Regina Piechowska (Lipnica), 3.

Marcelina Osiowy (CMKL); chłopcy: 1. Mikołaj Szczerba Rokity, 2. Krystian Grajczyk (Niepogłędzie), 3. Przemysław Driwa (Rokity); 1999-2001 - dziewczęta: 1. Wiktoria Matlicko (Studzienice), 2. Aleksandra Pawłowska (CMKL), 3. Katarzyna Głowczewska (G1 Bytów); chłopcy: 1. Dawid Mizgier (Rokity), 2. Paweł Bukowski (G1 Bytów). ●

FOT. ZE ZBIORU ORGANIZATORA

BADMINTON

Prymat Miastka w województwie

W Gniewie spotkały się najlepsze drużyny z województwa pomorskiego w zmaganiach badmintonowych w ramach 43. Finału Wojewódzkiego Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Powiat bytowski reprezentowała drużyna złożona z chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Miastku, na co dzień trenujących pod okiem Mariana Pietruszyńskiego. Byli to: Jakub Mních i Kasper Jereczek. Miastecka drużyna nie dała szans rywalom i wywalczyła pierwsze miejsce. Tym samym SP nr 1 wywalczyła przepustkę do ogólnopolskich igrzysk, które odbędą się pod koniec maja 2015 roku w Białymstoku.

Również w Gniewie przeprowadzono finał wojewódzkiej Gimnazjady. W stawce dziewcząt triumfowało Gimnazjum Miastko. Miastecką drużynę stanowiły Klaudia Ostrowska i Joanna Dorawa, które są zawodniczkami Lednika.

W stawce chłopców także górą było Gimnazjum Miastko, w składzie: Robert Cybulski, Łukasz Stępniewski i Szymon Cybulski. Obydwie gimnazjalne ekipy wystąpią w krajowym finale Gimnazjady. Powody do radości ma Marian Pietruszyński. Ten trener udowodnił, że obrał prawidłowy kierunek szkolenia. Dzięki temu o miastekim badmintonie jest głośno nie tylko w województwie, ale także w kraju. ● (FEN)

Zawodniczki Dwójki Bytów robią postępy

Badminton

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W Suwałkach odbył się badmintonowy turniej Grand Prix Polski w kategorii juniorek młodszych i młodszych. Rywalizowało 111 zawodniczek z Polski, Litwy i Białorusi. Wśród uczestniczek były cztery przedstawicielki Dwójki Bytów. Z powodu kontuzji nie mogły grać dwie bytowsianki Laura Bujak i Ola Sieprawska. W kategorii juniorek młodszych (U-17) wystartowały dwie bytowskie badmintonistki w grze pojedynczej. Były to Aneta Niklas i 10-letnia Anna Duda. Aneta na tym turnieju miała zdobyć jak najwięcej punktów w klasyfikacji Polskiego Związku Badmintonu. Zadaniem Anny było ogrywanie się w gronie starszych zawodniczek. Niklas dotarła do ćwierćfinału, a w nim przegrała z Aleksandrą Ptak (Energia Lubliniec) 1:2 (14:21, 21:13, 14:21). Ostatecznie podzieliła miejsca pięć-osiem. Duda wygrała jeden pojedynek i w końcowej klasyfikacji uplasowała się w przedziale lokat szesnastych - dwadzieścia. W deblu



► Młode badmintonistki z Bytowa są bogatsze w doświadczenie po każdym turnieju. Od lewej Weronika Niklas i Anna Radtke

bytowska para Niklas - Duda spisała się na miarę swoich aktualnych możliwości. W ostatecznym rozrachunku para z Bytowa podzieliła miejsca pięć-osiem.

Aneta Niklas spróbowała jeszcze swoich sił w grze mieszanej z Adrianem Majewskim (Hubal Białystok). Mikst

bytowsko-białostocki uplasował się w przedziale lokat sześć-dwanaście. W kategorii młodszek młodszych wystąpiły Anna Radtke i Weronika Niklas. Bytowsianki występowały ze zmiennym szczęściem w grze pojedynczej. W Niklas podzieliła lokaty pięć-osiem. Radtke została sklasyfikowana w przedziale miejsc dziewięć-szesnaście.

Bardzo dobrze wypadły bytowsianki w grze podwójnej. Po dwóch wygranych pojedynkach awansowały do półfinału, w którym w walce o finał przegrały z parą Marcelina Franczuk (MMKS Gdańsk) - Zuzanna Luban (Energia Lubliniec) 0:2 (14:21, 19:21).

- Brawa należą się moim podopiecznym, bo doskonale uzupełniały się na korcie i pokazały kilka efektownych zagrań - skomentował Jerzy Saldat, trener bytowskiej Dwójki, który marzy o zgrupowaniu podczas ferii zimowych. ●

Lipnica zapłaciła frycowe

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Na półmetku rozgrywek sezonu 2014/2015 w szupskiej klasie okręgowej Lipniczanka Lipnica uplasowała się na dwunastym miejscu. Jej osiągnięcia to: 4 zwycięstwa, 2 remisy, 9 porażek. W sumie lipnicki zespół zgromadził 14 punktów. Jego bilans bramkowy wynosi 22-50.

Trzon ekipy stanowili: Tomasz Szada Borzyszkowski (rocznik 1985), Bartosz Wójcik (1989), bramkarz Marcin Czapiewski (1984), Krystian Czapiewski (1988), Krzysztof Zblewski (1989). Najlepsze mecze w wykonaniu lipnickiej drużyny zanotowano w Borzytuchomiu z Zawiszą (mimo porażki 0:1), u siebie z Czarnymi Czarne (2:1) i w Jezierzycach ze Stalą (2:1). Właśnie w tych rywalizacjach

zawodnicy wykonali założenia taktyczne trenera i grali z wielkim zaangażowaniem.

Najgorsze spotkania wyjazdowe beniaminek z Lipnicy zaliczył w Debrznie z Miejskim Klubem Sportowym (aż 2:11), w Bruskwie Wielkiej ze SwePol Linkiem (0:7), w Dębicy Kaszubskiej ze Skotawią (0:6). Na postawę drużyny spory wpływ miały kontuzje, bo szkoleniowiec nie mógł skorzystać z usług w niektórych meczach między innymi: Adriana Ciemińskiego, Rafała Wardyna, Adriana Kuika Studzińskiego i Gracjana Kuika Studzińskiego. W grach jesiennych barwy Lipniczanki reprezentowało 27 zawodników.

- Jako beniaminek grający w dziewięćdziesięciu procentach zawodnikami, którzy wywalczyli awans, drużyna w kilku meczach zapłaciła frycowe - ocenił Aureliusz Kosmaciński, trener Lipniczanki. ● (FEN)

Najpierw jest futbol

● Rozmowa z Januszem Winnickim, trenerem piłkarzy Czarnych Czarne

Jedenaste miejsce w słupskiej klasie okręgowej na półmetku sezonu 2014/2015 to rozczarowanie w Czarnem. A jak pan to odbiera?

Jedenaste lokata nie satysfakcjonuje ani mnie, ani zawodników, ani kibiców. Mogliśmy uzbierać kilka punktów więcej niż piętnaście oczek i rundę jesienną zakończyć na siódmym lub ósmym miejscu.

Jakie były przyczyny słabej postawy czarneńskiego zespołu?

Przyczyn jest kilka, ale wszystkie sprowadzają się do braków kadrowych. W poprzednim sezonie stopniowo odchodzili z zespołu najlepsi zawodnicy do innych klubów. Przejmując zespół na początku lipca, dostałem listę piłkarzy liczącą siedem nazwisk. Tylu chłopaków zadeklarowało, że chce nadal grać w Czarnych. Moim zadaniem było stworzenie kadry graczy, a podstawowym kryterium były przede wszystkim chęci do grania. Z poprzedniej kadry udało się zatrzymać kilku doświadczonych piłkarzy, do tego doszła grupa dwunastu młodych graczy (17-19-letnich) oraz kilku zawodników, którzy wrócili do grania po dłuższej przerwie. Wiedziałem, że w tym sezonie w lidze będziemy bardziej uczniami niż nauczycielami gry.

Jak ocenia pan postawę piłkarzy doświadczonych, którzy jeszcze nie tak dawno występowali w IV lidze?

Tych piłkarzy zostało niewiele. Paweł Wnuk-Lipiński, który ma już trzydzieści pięć lat, dał się namówić na dalszą grę, dzięki czemu młodzi zawodnicy mogli naprawdę wiele się od niego nauczyć. Karol Kozanko w ósmym meczu doznał kontuzji i nie grał do końca jesieni. Maciej Jaroszyński nie wystąpił w pięciu meczach (1/3 rundy). Sylwek Żmuda-Trzebiatowski, którego wystawiałem na ofensywnego pomocnika, defensywnego pomocnika i środkowego obrońcę, bo w każdej formacji brakowało mi doświadczonych ludzi. Czterech ludzi, a praktycznie w meczu grało zazwyczaj dwóch doświad-



► 45-letni Janusz Winnicki nie zamyka przed nikim drzwi do gry w barwach Czarnych. Ma długofalowy plan działania na zbudowanie solidnego zespołu w Czarnem

czonych, to jednak trochę za mało. Oni ciągnęli grę całej drużyny.

Który z pana piłkarzy był najważniejszą postacią w drużynie i spełniał rolę lidera?

Liderów było dwóch i bez nich nie wyobrażam sobie gry mojej drużyny. To Sylwek Żmuda-Trzebiatowski i Paweł Wnuk-Lipiński. Sylwek zgodził się grać dalej w Czarnych, bo czuł się zobowiązany wobec klubu i jest człowiekiem odpowiedzialnym. Paweł chciał zakończyć przygodę z piłką, ale dał się namówić na grę, mam nadzieję nie tylko na ten sezon

Najlepszy strzelec Czarnych to...
Odziwo, zawodnik, który grał najczęściej bliżej naszej bramki, czyli Paweł Wnuk-Lipiński.

Strzelił osiem bramek. W tym były trafienia z rzutów karnych i wolnych, których dużo ćwiczymy na treningach.

Jaki był najgorszy mecz w wykonaniu czarneńskiego zespołu?

Zły spotkań było więcej niż dobrych. Zawodziła obrona, wiele bramek i punktów traciśmy nie ze względu na świetne akcje przeciwników, ale ze względu na nasze błędy. Najślabsze spotkania na wyjeździe to z: Lipniczanką Lipnica (1:2), Kaszubią Studzienice (1:6), Zawiszą Borzytuchom (1:6). U siebie najbardziej mi żal meczu z KS Dąbrowa, w którym mieliśmy kilka sytuacji bramkowych, a mimo to przegraliśmy na sucho 0:3. **Które spotkanie z rundy jesiennej najlepiej pan wspomina?**

Dobre spotkanie zagraлиśmy ze Spartą Sycewice. Wygraliśmy 4:1 i przez 65 minut graliśmy w dziesiątkę. Podbudowany jestem ostatnim spotkaniem z Diamentem Trzebielino na wyjeździe, które wprowadzie przegraliśmy 1:3, ale zagraлиśmy w mocno odmłodzonym składzie (siedmiu młodzieżowców) i do osiemdziesiątej ósmej minuty był remis 1:1 i kilka dobrych okazji do zwycięstwa.

Jakie czynniki zawiodły w rywalizacji o ligowe punkty?

Mocno odmłodzona kadra, za mało doświadczonych piłkarzy, duże rotacje w składzie.

Co należy poprawić w grze pana podopiecznych?

Zgranie defensywy, współpracę pomiędzy poszczególnymi formacjami, pracę nad obroną strefową, stałe fragmenty gry.

Kto z młodych piłkarzy poczynił największy postęp?

Paweł Krawczuk. Chłopak ma siedemnaście lat i ten sezon jest jego debiutanckim w seniorskiej piłce. Wcześniej grał w juniorach młodszych. Zaliczył najwięcej spotkań (jako jedyny grał w czterech spotkaniach), robi jeszcze błędy, ale szybko się uczy i za rok, dwa będziemy mieli naprawdę wartościowego zawodnika. **Jakie główne atuty ma Czarni?** Bez dwóch zdań pozycja bramkarza. Mamy dwóch naprawdę dobrych bramkarzy, z których pierwszym jest dwunastoletni Dariusz Greczyszyn, a jego zamiennikiem - Kamil Celiński.

Kto pomaga panu w pracy szkoleniowej?

Sztab szkoleniowy to ja, trener bramkarzy Przemysław Hubner i kierownik drużyny Dariusz Tucki, który jest jednocześnie trenerem drużyny juniorów C i z którym mogę zawsze się skonsultować.

Jak ocenia pan terminarz rewanżowych gier zespołu z Czarnego?

Po wynikach naszej drużyny (dwa zwycięstwa na wyjeździe, trzy u siebie) wynika, że terminarz nie ma dla nas większego znaczenia.

Na jak długo związany jest pan umową trenerską z Czarnymi?

Na ten temat nie rozmawiałem z zarządem, ale buduję druży-

Sylwetka szkoleniowca

● **Janusz Winnicki.** Urodził się w 1969 roku. W Czarnem mieszka od 1979 r., w piłkę grał w drużynach juniorskich Czarnych, a potem w seniorach Czarnych z małą przerwą półroczną w Skotawie Dębica Kaszubska w trakcie studiów. Jego pierwszym trenerem był Stanisław Walendzik, potem nieżyjący już Henryk Grochowski. W seniorskich najpierw trenował go Stanisław Gorzelak, a później Jurek Marach. W młodości ulubionym piłkarzem Winnickiego był Diego Armando Maradona. Trenerem został, grając jeszcze wychowawcą w piłkę. Instruktora piłki nożnej zrobił w Słupsku, natomiast II klasę trenerską w 2014 r. pod kierunkiem dra Roberta Sliwowskiego (AWF Poznań). Przed nim kurs uzupełniający na trenera z licencją UEFA A. Winnicki od lat kibicuje Wiśle Kraków i Widzewowi Łódź, bo to kluby, które w czasach jego młodości wygrywały z najlepszymi drużynami Europy. Z zagranicznych klubów trzyma kciuki za SSC Napoli (tam grał i był uwielbiany Maradona) oraz Nottingham Forest (w latach 70. XX wieku dwukrotnie zdobył Puchar Mistrzów). Najzabawniejsze zdarzenia Winnicki miał, jak grał w oldboyach Czarnych. W pierwszym roku gry wszystkie drużyny go sprawdzały (grać można było od 34 lat), a on miał młodzieńczy wygląd juniora. Janusz jest żonaty od osiemnastu lat (żona Iwona na szczęście również interesuje się piłką i ogląda mecze) i razem mają dwóch synów: Macieja (17 lat) i Michała (7 lat), którzy grają w piłkę. Starszy w AP Szczecinek, natomiast młodszy w drużynie Orlik Czarne. Hobby Winnickiego to: książki, brydż i granie w piłkę z młodszym synem. Ma samochód hyundai iantra (rocznik 1996).

Drużyna marzeń trenera z Czarnego: Dariusz Greczyszyn, Paweł Krawczuk, Sylwester Żmuda-Trzebiatowski, Paweł Wnuk-Lipiński, Grzegorz Wołoszyn, Paweł Łacko, Eugeniusz Bednarski, Patryk Bednarski, Karol Dołgowski, Wojciech Wrona i Łukasz Kościak. Współpraca Winnickiego z klubowymi działaczami jest poprawna. Trener pracuje w Zespole Szkół w Czarnem jak nauczyciel wychowania fizycznego. Sportowe marzenie Winnickiego na 2015 rok to, żeby w Czarnem powstała drużyna na miarę oczekiwań kibiców, działaczy i trenera.

nę nie na ten sezon, a nawet nie na następny. Zakładam, że za dwa lata drużyna będzie miała taki kształt i tak będzie grała, jak zamierzam. Jest to więc projekt długofalowy. **Do tej pory największym łowcą kartek jest...**

Jarosław Szwałek, który ma w kolekcji osiem kartek, większość za „gębę”. **Według mnie jesienne zmagania w słupskiej klasie okręgowej były mało ciekawe. A jaka jest pana ocena tej rywalizacji?**

Jako trener widzę to trochę inaczej. Każdy mecz jest interesujący ze szkoleniowego punktu widzenia. Przed pierwszym meczem stawiałem Brdę w roli faworyta, natomiast rywalizacja o drugie, premiowane awansem miejsce jest bardzo wyrównana. Osobiście częściej awansu drużynie z Debrzyna, bo jeśli się nie mylę, byłby to historyczny, pierwszy awans do czwartej ligi. Faktycznie dużo jest średniaków, co wcale nie świadczy o słabości.

Jak ocenia pan sędziowanie na szczeblu okręgowym?

Staram się skupiać na grze swojej drużyny, a jeżeli na coś nie mam wpływu, tego nie analizuję.

Jest pan trenerem. Pracuje pan w szkole jako wuefista. Jak młodzi w szkole podchodzą do sportowych zajęć?

Przez kilkanaście lat trenowałem grupy juniorskie i było mi łatwiej, bo nie było grającego chłopaka w Czarnem, o którym bym nie wiedział. Sport w szkole? Najważniejsza zasada - nie zniechęcać do uprawiania sportu. Dla mnie najważniejsze jest, żeby wszyscy z chęcią ćwiczyli na lekcji. To jest już duży sukces.

Od kiedy piłkarze mają urlopy?

22 listopada była ostatnia kolejka, potem mieliśmy tydzień roztrenowania, a od grudnia do lutego mamy teoretycznie wolne. W praktyce przez te dwa miesiące dwa razy w tygodniu mamy siłownię i halę, mimo że są to zajęcia nieobowiązkowe. Poza tym od 13 grudnia rusza liga halowa (organizowana przez Janusza Winnickiego - dop. red.) i większość chłopaków będzie w niej grała.

Kiedy start przygotowań?

Od początku lutego. Będziemy trenować trzy, a w marcu cztery razy w tygodniu.

Niedługo będą święta. Gdzie spędzi pan Boże Narodzenie?

Jak zawsze w domu z najbliższymi. ●

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF NIEKRASZ

Jesienny bilans Czarnych to: 5 zwycięstw, 0 remisów, 10 porażek

W rundzie jesiennej trener Janusz Winnicki skorzystał z usług 23 piłkarzy z Czarnego